

Jerzy Kleer

JAKA PRZYSZŁOŚĆ EUROPY?

What future for Europe?

Streszczenie

Artykuł oparty jest głównie na analizie pięciokąta zagrożeń, jakimi są: 1) Globalizacja i przesilenia cywilizacyjne; 2) Depopulacja; 3) Europa podzielona; 4) Wielość zróżnicowanych państw, o różnej historii, odmiennych systemach kulturowych, jak również zróżnicowanych wizjach rozwojowych; 5) Ocieplenie klimatu i niszczenie środowiska.

Nie jest to pełny zestaw zagrożeń występujących w Europie, a zwłaszcza, w poszczególnych państwach europejskich. Jednakże powyższe mają charakter ogólny i dotyczą wszystkich państw, a po wtóre trwałe, przynajmniej z perspektywy najbliższych dziesięcioleci.

Słowa kluczowe: przyszłość Europy, system kulturowy, zagrożenia, przesilenie cywilizacyjne.

Wstęp

Punktem wyjścia poniższych rozważań jest sformułowanie problemu będącego przedmiotem analizy. Nie należy on do problemów łatwych, co najmniej z kilku punktów widzenia. Pierwszy i zapewne najtrudniejszy wiąże się z bardzo zróżnicowanym charakterem Europy. I to zarówno ze względu na liczbę państw istniejących w Europie – obecnie 64, jak i ich olbrzymie zróżnicowanie. Drugim, niemniej skomplikowanym, jest charakter ciągłości tych państw. I to w dwojakim tego słowa rozumieniu. Pewna grupa państw ma już długą historię, ale wiele z nich pojawiło się w różnych okresach, za sprawą bardzo różnorodnych przyczyn. Trzecim z kolei jest olbrzymie zróżnicowanie państw, zarówno jeśli chodzi o ich potencjał ludnościowy, jak i ekonomiczny. Po czwarte wreszcie – charakteryzują się odmiennymi systemami kulturowymi.

Niemniej Europa jest kontynentem o długiej historii i – co ważniejsze – przez prawie dwa stulecia kreśliła kierunki rozwoju i dominowała nad światem, zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym tego słowa rozumieniu. Obecnie weszła już w etap rozwoju, w którym jej dawna, dominująca rola zdecydowanie się zmniejsza. Wprawdzie jest to proces stopniowy, niemniej ma charakter nasilający się, co najmniej od zakończenia I wojny światowej. Jest to długofalowy trend, naznaczony co najmniej dwoma znaczącymi, negatywnymi eksperymentami, ja-

 GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

kimi były faszyzm i komunizm. Wprawdzie eksperymenty te istotnie się różniły, niemniej z punktu widzenia nie tylko politycznego, ale również społecznego i ekonomicznego nie wniosły do doświadczeń europejskich żadnych pozytywnych wartości.

Europa Współczesna

Na współczesną Europę można spojrzeć z punktu widzenia jej osiągnięć, zdolności do odbudowy po niszczącej fizycznie i materialnie drugiej wojnie światowej, a zwłaszcza umiejętności pokojowego rozwoju przez ponad 70 lat. Wspominam o tym głównie dlatego, że w historii nowoczesnej Europy tak długiego okresu pokoju jeszcze nie było. Co nie znaczy, że żadnego konfliktu zbrojnego Europa w tym czasie nie przeżyła, bowiem upadek socjalizmu, a zwłaszcza rozpad socjalistycznej Jugosławii, był krwawy, a w kręgu bałkańskim ciągle wrze.

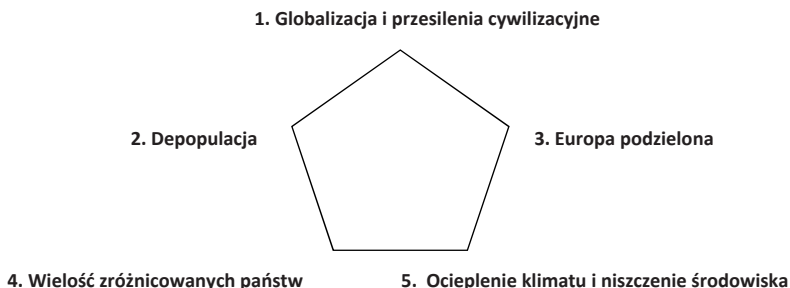
Mimo iż nie można powiedzieć, że w Europie panuje pełna harmonia między państwami, a także różnymi grupami etnicznymi i że nie ujawniają się liczne sprzeczności, często mające swe źródła w bliższej i dalszej przeszłości, w poniższych rozważaniach koncentrował się będę na istniejących zagrożeniach Europy jako całości, w kontekście zmian zachodzących w świecie, które mają również wpływ na miejsce Europy w globalnej gospodarce czy szerzej – jej pozycję w świecie.

Stąd też poniższe rozważania będą oparte przede wszystkim na opisie i charakterystyce głównych zagrożeń, przed którymi stoi, i – jak należy sądzić – stać będzie Europa, a które w najbliższych dekadach będą raczej narastały.

Punktem wyjścia jest analiza pięciokąta zagrożeń (rys. 1), jakie, moim zdaniem, zdominowały czy będą dominować społeczeństwa i państwa europejskie.

Nie jest to pełny zestaw zagrożeń występujących w Europie, a zwłaszcza w państwach europejskich, jednakże charakter powyższych jest po pierwsze

Rysunek 1. Pięciokąt zagrożeń



Źródło: opracowanie własne.

ogólny i dotyczy wszystkich państw, a po wtóre trwały, przynajmniej z perspektywy najbliższych dziesięcioleci. Do niektórych specyficznych zagrożeń będzie można powrócić bądź to w kontekście analizy wyżej wymienionych, bądź przy analizie innych kwestii, czy wręcz zmiany sytuacji w poszczególnych państwach.

Globalizacja i przesilenia cywilizacyjne

Wprawdzie globalizacja nie jest zjawiskiem nowym, miała już bowiem miejsce w XIX w. w Europie, jednakże ówczesna zasadniczo różniła się od współczesnej. Nie wdając się w szczegółową analizę, godzi się wskazać przynajmniej cztery podstawowe różnice, występujące między 1. a 2. globalizacją. Po pierwsze, ówczesna była produktem i sferą działania tylko Europy, i to nawet nie całej, współczesna globalizacja jest powiązana również z innymi kontynentami; po drugie, promotorami pierwszej były głównie mocarstwa kolonialne, a obecnej podmioty gospodarcze; po trzecie, ówczesna globalizacja była końcowym efektem rozwoju pierwszego etapu cywilizacji przemysłowej, a współczesna jest zaczątkiem nowej cywilizacji; po czwarte, skutki pierwszej były stosunkowo krótkotrwałe, bowiem funkcjonowała przez kilka dziesięcioleci XIX w., a jej żywot zakończył się wraz z pierwszą wojną światową, w przypadku drugiej wydaje się, że jej efekty mogą być znacznie dłużej obecne.

Nie wdając się w szczegółową analizę współczesnej globalizacji (Globalization v. I II, 2006), należy przede wszystkim zwrócić uwagę na kilka podstawowych jej właściwości i cech.

Po pierwsze, globalizacja współczesna ma charakter powszechny, a jej ekspansja pojawiła się na szerszą skalę, dopiero około lat 70. XX stulecia;

Po wtóre, jej podstawę stanowi powszechność gospodarki rynkowej w skali światowej i to zarówno w gospodarkach bardziej, jak i mniej rozwiniętych;

Po trzecie, jej promotorami stały się nowe podmioty gospodarcze, jakimi są korporacje transnarodowe, których działalność znacznie wykracza poza ramy państw, z jakich się wywodzą.

Po czwarte, i to jest, jak się wydaje, najważniejsze, stanowi główny mechanizm upowszechniania się nowej cywilizacji, który stanowi rodząca się cywilizacja informacyjna czy cywilizacja wiedzy. Zmienia ona w sposób zasadniczy system powiązań, system komunikacji, a zwłaszcza charakter produkcji.

Po piąte wreszcie, głębokim zmianom ulega model państwa, w pewnym stopniu następuje daleko postępująca jego destrukcja, przejawiająca się w przekazywaniu licznych funkcji władczych na rzecz innych podmiotów instytucjonalnych, jak i gospodarczych (Kleer, 2017).

Żyjemy ponadto w epoce zasadniczych przesileni cywilizacyjnych, i to dwojakiego rodzaju. Z jednej strony przejawia się to w formie daleko posuniętego zmięczenia cywilizacji przemysłowej, zwłaszcza w gospodarkach rozwiniętych,

GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

a z drugiej mamy do czynienia z destrukcją cywilizacji agrarnej, która ciągle jeszcze dominowała i po części nadal dominuje w znacznej części świata.

Procesom tym należy poświęcić nieco uwagi, zwłaszcza z punktu widzenia zmian, jakie miały miejsce w świecie, a zwłaszcza w Europie.

Punktem wyjścia jest próba definicji: czym jest cywilizacja. Jest to uzasadnione brakiem zgodności w kwestii jej pojmowania, a zwłaszcza definiowania. Chciałbym wskazać na wielość definicji, których autorami są między innymi A. Toynbee (2000), F. Braudel (2006), F. Koneczny (1935, 1992), S.P. Huntington (1980, M. Golka, 2012), (J. Kleer, 2016), z których przyjmuję następującą: Jest to „Poziom rozwoju społecznego w danym okresie historycznym, który charakteryzuje się określonym poziomem kultury materialnej i stopniem opanowania środowiska naturalnego i nagromadzeniem instytucji społecznych” (*Nowa Encyklopedia...* 2004, s. 342). Takie rozumienie pozwala odróżnić różne cywilizacje, nie tylko w sferze duchowo-kulturowej, ale przede wszystkim w sferze społecznej oraz w charakterze dominującej produkcji, jak również instytucji.

Stąd też rozróżniam trzy główne cywilizacje: agrarną, przemysłową i rozdącą się cywilizację wiedzy. Można tu jeszcze dodać cywilizację pierwotną, jaką była cywilizacja zbieracko-łowiecka.

Powróćmy do istoty cywilizacji. Podstawowym problemem, zwłaszcza dla ekonomisty, jest główny zasób produkcyjny, jakim w cywilizacji agrarnej była ziemia z dominacją pracy zależnej, w cywilizacji przemysłowej kapitał i produkcja maszynowa oraz w dominującym stopniu wolna siła najemna, a w cywilizacji wiedzy jest nim wiedza oraz instrumentarium produkcyjne, oparte na stale rosnącej wiedzy oraz nauce i możliwościach jej implementacji do sfery ekonomicznej, w której podstawą staje się zróżnicowany sektor usługowy.

Tego typu podejście pozwala na zrozumienie zmieniającego się świata, a tym samym Europy współczesnej.

Podstawową cechą współczesnego świata jest przyspieszone tempo jego różnicowania, zarówno kontynentalnego, jak i światowego, a także państw na poszczególnych kontynentach.

Punktem wyjścia jest przytoczenie kilku najistotniejszych danych, ukazujących miejsce Europy na tle świata (tab. 1). Dotyczyć będą potencjału ekonomicznego wyrażonego w PKB.

Kolejność kontynentów w masie PKB nie dziwi, jest bowiem wyrazem wielkości populacji azjatyckiej, która współcześnie góruje nad wszystkimi pozostałymi kontynentami, tak też zapewne będzie w najbliższych dekadach.

Niemniej można z tej tabeli wyprowadzić jeszcze inny wniosek, że średni poziom dochodu Europejczyka przekracza czterokrotnie poziom dochodu obywatela Azji, co z kolei może być przesłanką długofalowego rozwoju, w którym jednak inne czynniki mogą stanowić barierę.

Jakkolwiek Europa nie jest liderem tempa wzrostu w skali światowej, to kilka państw europejskich, między innymi Polska, zalicza się do tej grupy.

Tabela 1. PKB wybranych obszarów w 2019 r.

	Wielkość PKB w mld wg kontynentów	PKB na mieszkańca w USD/mieszkańca
Świat	87 270	11 570
Azja	31 980	7 350
Ameryka Północna	24 430	49 240
Ameryka Południowa	3 640	8 560
Europa	21 790	29 410

Źródło: List of countries by GDP (nominal), Wikipedia.

Jednakże podstawowym problemem globalizacji jest nie tyle tempo wzrostu, co konsekwencje gospodarki rynkowej, które w znacznym stopniu prowadzą do minimalizacji sfery publicznej na rzecz sfery prywatnej. I nie dotyczy to tylko wytwarzania, ale ograniczenia funkcji związanych z podażą dóbr publicznych, podlegających w coraz większym stopniu komercjalizacji. Chodzi tu w pierwszej kolejności o ochronę zdrowia i edukację, mające współcześnie decydujące znaczenie nie tylko dla dobrostanu społeczeństwa, ale także dla rozwoju.

Głównym wszakże problemem jest narastające zróżnicowanie dochodowe, co dotyczy nie tylko Europy, ale całego świata.

Można wszakże stwierdzić, że procesy globalizacyjne prowadzą do ograniczania, a czasami nawet likwidacji funkcji opiekuńczej państwa, którą w wielu państwach można obserwować do tej pory, a która w dużym stopniu jest spuścizną cywilizacji przemysłowej.

Cywilizacja informacyjna ukazuje jak dotąd nie tylko swoje pozytywne, ale także negatywne oblicze, przejawiające się z jednej strony w narastającym zróżnicowaniu dochodowym (Atkinson, 2017; Piketty, 2015; Stiglitz, 2015), a z drugiej – w daleko posuniętej restrukturyzacji społecznej.

Jej początki pojawiły się wraz z narastaniem przesłanek nowej cywilizacji, która siłą rzeczy wymusiła powstawanie zawodów, jakich nie było w przeszłości, bądź istniały jako przypadki jednostkowe.

Natomiast współcześnie mamy pod tym względem do czynienia wręcz z rewolucją, która ma niejako podwójne oblicze. Z jednej strony wzrasta gwałtownie popyt na fachowców stricte przynależnych już do nowej cywilizacji – mowa tu o wszelkiego rodzaju profesjach związanych z rewolucją informatyczną, a z drugiej zaczyna się stopniowo zmniejszać ilość zawodów należących do cywilizacji przemysłowej. Zmienia się struktura popytu, zanikają więc nie tylko pewne zawody, zarówno w rzemiośle, jak i w przemyśle, ale także produkty oraz usługi ze wspomnianych dziedzin. Pojawia się nowa klasa społeczna w postaci prekariatu, którego funkcjonowanie jest społecznie i dochodowo znacznie gorsze, aniżeli zatrudnionych na podstawie bezterminowych umów o pracę.

GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

W związku z tymi zmianami można sformułować następującą hipotezę, czy wręcz twierdzenie: wraz z pojawieniem się zrębów nowej cywilizacji następuje nie tylko swoista eksplozja nowych zawodów, ale i znaczące ich finansowe uprzywilejowanie.

Rodząca się cywilizacja informacyjna zmusza jednocześnie do swoistej rewolucji edukacyjnej, nie tylko przez kształcenie kadr do pracy w nowych zawodach, ale – co nie mniej ważne – znacząco musi się zmienić również cały system edukacyjny, co jest już problemem nie tylko czasowym, ale i finansowym. Pojawia się bowiem nowe oprzyrządowanie, z którego trzeba korzystać w wielu zawodach tradycyjnych.

Zmiany cywilizacyjne, a zwłaszcza pojawienie się nowych podmiotów gospodarczych oraz organizacji międzynarodowych, mają często bezpośredni wpływ na destrukcję tradycyjnego modelu państwa, zrodzonego w warunkach cywilizacji przemysłowej. Od typu cywilizacji zależy nie tylko model państwa, co powszechnie wiadomo, ale również charakter jego destrukcji. W uproszczeniu można to sprowadzić do ograniczania lub zrzekania się przez państwo suwerenne pewnych funkcji władczych. Mogą być one przekazywane, zarówno na rzecz różnego rodzaju korporacji ponadnarodowych, organizacji międzynarodowych, jak i jakiś form czy typów integracyjnych. Jest oczywistym, że tego typu zrzekanie się przez państwo pewnych funkcji władczych ogranicza jego suwerenność.

Dotychczasowe doświadczenia dowodzą, że silne i dobrze ukształtowane państwo, z właściwym modelem politycznym jest w stanie całkiem dobrze sobie radzić z wyzwaniami globalizacyjnymi, jednakże w większości przypadków, w warunkach globalizacji, jest obserwowany spadek zdolności państwa do realizacji własnej polityki. Jak będzie w przyszłości, tego nie potrafimy przewidzieć. Z bardzo dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że globalizacja będzie nadal się upowszechniać, a gospodarka rynkowa będzie miała charakter powszechny. Na ile model kapitalizmu ulegnie zmianie, tego, jak na razie przewidzieć, jest trudno, chociaż nie można wykluczyć, że w różnych częściach świata, może przybrać, różną postać. Od tego będzie zależeć zdolność państwa do działania w warunkach globalizacji.

Europa i procesy depopulacji

Najważniejszym składnikiem, określającym proces i jego dynamikę rozwojową, jest człowiek. Jest to zapewne stwierdzenie banalne, niemniej jest w przemożnym stopniu zależne od charakteru społeczeństwa, stopnia jego kreatywności, powszechności procesów edukacyjnych, kondycji zdrowotnej, a także wewnętrznej spójności i solidarności. Zależy od tego nie tylko rozwój ekonomiczny, ale i dobrostan społeczny. Ta pochwała jednostki ludzkiej nie oznacza gloryfikacji

ludzkości bez zwrócenia uwagi na jej negatywne cechy. Historia dostarcza dostatecznej liczby przykładów zarówno na dobre, jak i złe cechy jednostek, a zarazem poszczególnych społeczeństw.

Nie tu miejsce do rozważań nad dobrymi czy złymi cechami jednostek i większych ich zbiorowości, ale konieczne jest podkreślenie roli człowieka jako kreatora rozwoju. Dzięki jego pomysłowości stworzonych zostało zarówno wiele narzędzi, jak i rozwiązań technicznych i systemowych, służących rozwojowi i zastępujących ciężką pracę człowieka. Postęp jest możliwy dzięki zróżnicowaniu jednostek i zbiorowości ludzkich. Bez tego nie byłoby również rozwoju.

Już wiek XIX charakteryzował się przyspieszonym rozwojem, ale dopiero w drugiej połowie XX w. mamy swoistą eksplozję wzrostu produkcji, a zwłaszcza populacji światowej.

O ile w 2015 r. liczba ludności świata wynosiła 7343,5 mln, to w 2030 r. ma wynieść 8500,4 mln, a w 2050 r. 10 713 mln. Jest to tempo przyrostu ludności nieznanne w przeszłości i, co ważniejsze, pociągające za sobą liczne problemy, do których w większości ludzie nie są przygotowani.

Dla naszych rozważań istotne jest, jak ów światowy boom demograficzny odbije się na Europie i jakie procesy będą w niej miały miejsce. Pomocna będzie w tym celu uproszczona prognoza demograficzna zawarta w tabeli 2.

Tabela 2. Prognoza zmian populacji w mln do 2050 r. na podstawie ONZ

Kontynent	2015 r.	2030 r.	2050 r.
Afryka	1194,4	1700,0	3527,6
Azja	4419,9	4946,6	5256,9
Ameryka Północna	356,0	395,5	433,0
Ameryka Łacińska i Karaiby	632,4	718,5	779,8
Europa	740,8	739,5	715,7

Źródło: UN (2017). World Population Prospect 2017, <https://population.un.org/Download/Population/Standard>.

Jeśli uważnie przyjrzymy się i przeanalizujemy dane zawarte w tej prognozie, to jedynym obszarem, w którym mamy spadek ludności, jest kontynent europejski.

Zapaść ludnościowa wymaga nieco szerszego komentarza, jeśli nawet nie biologiczno-medycznego, to zapewne społeczno-ekonomicznego. Nim jednak do niego przejdziemy, należy zwrócić uwagę, że w prognozie na 2050 r. ludności europejskiej będzie w istocie mniej o 43 mln w porównaniu z 2015 r., została bowiem dołączona migracja zewnętrzna.

Problemem odrębnym, którego w tym miejscu nie możemy pominąć, jest kwestia procesu dostosowawczego owej migracji do modelu życia, edukacji i spo-

GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

sobu funkcjonowania społeczeństw europejskich, a zwłaszcza stosunku ludności miejscowej do przybyszów, który jest po części, a być może nawet w większości, negatywny.

Przytoczona wyżej prognoza opracowana została w 2017 r., kiedy był już dostatecznie dobrze znany negatywny stosunek większości ludności czy władzy wielu państw europejskich do migrantów czy uchodźców.

By problem spadku ludności europejskiej dodatkowo udratyzować, warto przytoczyć prognozę, iż w 2050 r. jedna trzecia ludności europejskiej będzie w wieku poprodukcyjnym. A to z kolei oznacza, że pojawią się znaczące niedobory na rynku pracy. Instrumentarium narzędziowo-produkcyjne, jakie będzie w stanie zaoferować nowa cywilizacja w postaci robotyzacji, wzrostu wydajności, sztucznej inteligencji oraz licznych nowych rozwiązań, tych znanych i nieznanymi, problemów z niedostatkami siły roboczej nie rozwiąże. Zwłaszcza, że istnieje wiele obszarów, w których zastosowanie żywej siły roboczej jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Przykładem może tu być opieka nad ludźmi starymi, chorymi, ale też wiele innych dziedzin, w których kreatywność ludzka jest niezbędna.

Jest już wiele opracowań, z których wynika, że boom demograficzny w Afryce i Azji może być nie tylko zagrożeniem, ale także pewną szansą dla Europy (Szukalski, 2018).

Nie ulega jednak wątpliwości, że problemy związane z depopulacją Europy, jak również kwestia uchodźców, pozostaną jednym z ważniejszych, a być może najważniejszym zagrożeniem dla Starego Kontynentu. I co jest może równie istotne, iż podziały dotyczące sposobów rozwiązania tego problemu są bardzo głębokie i dotyczą nie tylko relacji pomiędzy społeczeństwami, ale również wewnątrz nich, a nawet w ramach poszczególnych grup społecznych i rodzin. Jak na razie nie widać w tym zakresie jakiegoś racjonalnego konsensusu.

Europa podzielona

To, że Europa jest podzielona, jest co najmniej od dwóch wieków banałem. Jednakże współczesność każe na ów podział spojrzeć z nieco innej perspektywy i co ważniejsze – przyjmując inne czy nowe kryteria jego charakterystyki.

Pierwszy podział związany jest z liczbą państw i różnym stopniem ich suwerenności w warunkach współczesnych. Jak już uprzednio wspominałem, w Europie państw suwerennych jest obecnie 64. Jednakże różny jest czas ich suwerenności, bowiem ich wybicie się na niepodległość odbywało się w kilku fazach, z różnych zresztą przyczyn. Nie wdając się w dosyć kontrowersyjne rozważania na ten temat można wyróżnić kilka.

Pierwsza faza była związana z zakończeniem pierwszej wojny światowej i rozpadem mocarstw w Centralnej i Środkowej Europie, Rzeszy Niemieckiej oraz Cesarstwa Austro-Węgierskiego, a na Wschodzie Imperium Rosyjskiego.

Na ich gruzach pojawiło się kilkanaście państw, wśród których były takie, które w przeszłości swój byt suwerenny utraciły.

Druga faza była związana z zakończeniem drugiej wojny światowej, która znowu zmieniła liczbę oraz oblicza państw suwerennych, za sprawą ukształtowania się modelu socjalistycznego w Europie Wschodniej oraz Środkowej. Wiele z tych państw było formalnie suwerennych, ale ich zależność od Związku Radzieckiego było olbrzymia, pomijając nawet specyficzną konstrukcję państwową, jaką stała się Jugosławia.

Innym ważnym, być może nawet najważniejszym podziałem, jest zróżnicowanie państw pod względem wielkości PKB na mieszkańca, przesądza ono bowiem zarówno o ich możliwościach rozwojowych, jak i o dobrostanie społecznym (por. tab. 3).

Szczegółowa ocena tego zróżnicowania między państwami europejskimi przekracza ramy tego opracowania. Stąd też poniżej zostanie przedstawionych jedynie kilka ogólnych uwag.

Tabela 3. Kolejność państw europejskich wg poziomu PKB na mieszkańca w 2017 r. w USD, wg nominalnego ich poziomu

Państwo	Dol. USA	Państwo	Dol. USA	Państwo	Dol. USA
1. Luksemburg	102 803	13. Wielka Brytania	39 735	25. Łotwa	15 547
2. Szwajcaria	80 591	14. Włochy	31 984	26. Węgry	13 531
3. Norwegia	74 591	15. Hiszpania	28 359	27. Polska	13 823
4. Irlandia	70 639	16. Malta	27 250	28. Chorwacja	13 138
5. Islandia	70 332	17. Cypr	24 976	29. Rumunia	10 757
6. Dania	56 218	18. Słowenia	23 654	30. Rosja	10 608
7. Szwecja	53 218	19. Portugalia	21 161	31. Turcja	10 512
8. Austria	47 290	20. Czechy	20 152	32. Bułgaria	8 064
9. Finlandia	46 017	21. Estonia	19 840	33. Czarnogóra	7 647
10. Niemcy	43 550	22. Grecja	18 637	34. Serbia	5 899
11. Belgia	43 532	23. Słowacja	17 664	35. Białoruś	5 760
12. Francja	39 869	24. Litwa	16 730		

Jeśli nawet pominiemy Luksemburg, jako szczególny typ państwa i źródeł jego bogactwa, to należy wskazać to, co wydaje się godne pewnej ogólniejszej refleksji. Najbardziej rzucająca się w oczy różnica pojawia się wówczas, kiedy porównujemy Białoruś ze Szwajcarią. Poziom PKB na mieszkańca w tej pierwszej jest czternastokrotnie niższy niż w drugiej. Jednakże na problem owego zróżnicowania należy, jak się wydaje, spojrzeć z nieco innej perspektywy. Jeśli powyższą

 GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

tablicę przepołowimy, wówczas się okaże, że górna jej część to państwa, które niezależnie od licznych zawirowań nigdy nie stanowiły części eksperymentu socjalistycznego, natomiast druga jej połowa, z wyjątkiem Portugalii oraz Turcji, przez krótszy bądź dłuższy czas stanowiły część systemu socjalistycznego. Zarówno te, które były zależne od Związku Radzieckiego, jak i te będące częścią Jugosławii. Okazuje się, że zacofanie po systemie socjalistycznym trudno jest przewyciężyć, niezależnie jak radykalna byłaby transformacja do gospodarki rynkowej i systemu demokratycznego.

O ile przejście do gospodarki rynkowej można w jakimś stopniu mierzyć poziomem PKB na mieszkańca, o tyle tworzenie modelu demokratycznego jest znacznie trudniejsze. Kształtowanie gospodarki rynkowej jest w przemożnym stopniu zależne od radykalizmu wczesnych reform, w których kwestią najważniejszą jest zakres wolności w obszarze przedsiębiorczości, jakiej udziela władza polityczna, a także uruchomienie kreatywności jednostek (Kleer, 2003). Natomiast tworzenie systemu demokratycznego stanowi już efekt rozlicznych rozwiązań. Do kwestii tej przyjdzie jeszcze powrócić w dalszych rozważaniach.

W kontekście rozważań o podzielonej Europie celowe jest również ukazanie potencjału gospodarczego, zwłaszcza największych gospodarek (tab. 4), które w różnym stopniu mają wpływ na pozycję Europy w świecie.

Tabela 4. Dziesięć największych gospodarek Europy w 2017 r.

1. Niemcy	3,68 bln USD	6. Hiszpania	1,31 bln USD
2. Wielka Brytania	2,62 bln USD	7. Turcja	851,1 mld USD
3. Francja	2,59 bln USD	8. Holandia	826,2 mld USD
4. Włochy	1,93 bln USD	9. Szwajcaria	679 mld USD
5. Rosja	1,58 bln USD	10. Szwecja	538 mld USD

Źródło: MFW, 2018.

Nie jest zatem przypadkiem, że są to zarazem główne państwa rozgrywające, niezależnie od tego, czy ich polityka jest korzystna dla Europy, czy też nie. Dotyczy to zwłaszcza, chociaż nie jedynie, Rosji i Turcji.

Europa wielości państw

Europa jest kontynentem kilkudziesięciu bardzo zróżnicowanych politycznie, społecznie i ekonomicznie państw. Analiza całościowa przekracza ramy i możliwości tego opracowania, stąd też skoncentruję się jedynie na dwóch, jak się wydaje kluczowych dla przyszłości, kwestiach: stopniu innowacyjności i wskaźniku demokracji.

Nim do tych rozważań przejdę, chciałbym zwrócić uwagę na pewne ogólniejsze zagadnienie. Przytłaczająca większość współczesnych państw europejskich ma stosunkowo krótki okres suwerenności, i co ważniejsze, nie są to państwa o dużym potencjale ludnościowym, bowiem liczba mieszkańców zaledwie ¼ państw europejskich przekracza 10 mln. Równocześnie należy stwierdzić, że w znacznej ich części stosunki wzajemne nie są pełne przyjaźni i współpracy.

Przyczyny owej nieufności tkwią w mniej lub bardziej odległej przeszłości, a po części w terażniejszości. Mowa tu o szerokim wachlarzu nierozwiązanych i trudno rozwiązywalnych problemów, bardzo istotnych z punktu widzenia przyszłościowego rozwoju.

Państwa europejskie, obok odmiennej historii, różnią się także w dwóch podstawowych kwestiach. Pierwsza to stopień innowacyjności, gdyż innowacyjność jest w dużej mierze wskaźnikiem przynależności do nowo kształtującej się cywilizacji informacyjnej (wiedzy). Drugim miernikiem jest wskaźnik demokracji, który z kolei ukazuje charakter wzajemnych relacji między władzą polityczną a społeczeństwem.

Wprawdzie owe wskaźniki przynależą do różnych obszarów – innowacyjność jest ściśle powiązana z potencjałem gospodarczo-technologicznym, a wskaźnik demokracji z modelem politycznym – niemniej wydaje się istotne, by je przeanalizować w kontekście wielości państw, i to z reguły państw o stosunkowo niewielkim potencjale ludnościowym.

Tabela 5. Pięćdziesiąt najbardziej innowacyjnych krajów świata w 2019 r.

1. Korea Południowa	14. Irlandia	27. Rosja	40. Tajlandia
2. Niemcy	15. Holandia	28. Luksemburg	41. Bułgaria
3. Finlandia	16. Chiny	29. Rumunia	42. Łotwa
4. Szwajcaria	17. Norwegia	30. Hiszpania	43. Malta
5. Izrael	18. Wielka Brytania	31. Słowenia	44. Chorwacja
6. Singapur	19. Australia	32. Węgry	45. Brazylia
7. Szwecja	20. Kanada	33. Turcja	46. Zjednoczone Emiraty Arabskie
8. USA	21. Włochy	34. Portugalia	47. Iran
9. Japonia	22. Polska	35. Grecja	48. Cypr
10. Francja	23. Islandia	36. Estonia	49. Serbia
11. Dania	24. Nowa Zelandia	37. Litwa	50. Argentyna
12. Austria	25. Czechy	38. Hong Kong	
13. Belgia	26. Malezja	39. Słowacja	

Źródło: Bloomberg Innovation Index 2019. Wikipedia.

GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

W tabeli 5 przedstawiono ranking najbardziej innowacyjnych krajów. Kolejność tego zestawienia oparta jest na siedmiu następujących wskaźnikach.

Po pierwsze, był to procent PKB przeznaczony na B&R; po wtóre, wartość dodana z działalności przemysłowej w przeliczeniu na mieszkańca; po trzecie, zagęszczenie lokalnych firm w sektorze wysokich technologii; po czwarte, stopień udziału produktywności (wydajności) w rozwoju gospodarki; po piąte, ocena poziomu szkolnictwa wyższego; po szóste, uwzględniona została liczba badaczy i naukowców; po siódme, liczba zarejestrowanych patentów.

Nie wnikając w szczegółową analizę tej tabeli, za pocieszający można uznać fakt, że na 50 najbardziej innowacyjnych państw świata aż 34 wywodzą się z Europy. Wprawdzie w pierwszej dziesiątce znajdują się tylko dwa duże państwa: Niemcy na 2 miejscu i Francja na 10, ale w sumie europejskich państw jest w pierwszej dziesiątce 5. Z tych informacji wynika ważny wniosek, o długookresowym charakterze. Wprawdzie populacja europejska będzie się zmniejszała ilościowo, PKB europejski będzie malał procentowo, ale nie musi to oznaczać pogarszania się jakości życia materialnego Europejczyków, ani pojawienia się ostrych konfliktów o różnym charakterze.

I w tym kontekście możemy przejść do innej charakterystyki państw europejskich, związanej z modelem politycznym, jakim formalnie szczyli się Europa, a który ogólnie jest określany jako demokratyczny. Czy takim jest w rzeczywistości, jest nie tylko kwestią sporną, ale i samo określenie dla wszystkich państw europejskich może nie być zasadne.

Jakie są podstawowe cechy modelu w pełni demokratycznego? Na czoło wysuwa się trójpodział władzy, pełna podmiotowość jednostek, równość ze względu na płeć, rasę i religię, a przede wszystkim wolność słowa, niezależność mediów oraz tolerancja w szerokim tego słowa znaczeniu.

Gdybyśmy poprzestali na bardzo ogólnym podziale, można by wyróżnić Europę Zachodnią, gdzie obowiązują normy demokratyczne i są w znaczącym stopniu przestrzegane, natomiast w Europie Wschodniej jest to już wątpliwe. Gdzieś pośrodku mieści się Europa Południowa i częściowo Środkowa. Jednakże owe zbiorowiska nie są w pełni jednorodne. Musimy przy tym pamiętać, że różnicowany charakter systemu demokratycznego przekłada się bezpośrednio na zróżnicowane modele polityczne.

Dla zrozumienia różnic w systemie modelu politycznego, obowiązującego w państwach europejskich, użyteczny będzie wskaźnik demokracji opracowany przez **Economist Intelligence Unit**, związany z angielskim tygodnikiem **The Economist**. Wskaźnik ten jest oparty na 60 jednostkowych wskaźnikach dotyczących pięciu obszarów: 1) Proces wyborczy i pluralizm; 2) Swobody obywatelskie; 3) Funkcjonowanie administracji publicznej; 4) Wpływ obcych mocarstw na politykę rządową; 5) Partycypacja polityczna oraz kultura polityczna.

Wskaźnik w tabeli 6 oparty jest na sumarycznych danych punktowych od 0 do 10 i rozróżnia cztery rodzaje modeli:

- demokracja pełna: od 8 do 10 punktów;
- demokracja wadliwa: 6 – 7,9 punktów;
- systemy hybrydowe: 4 – 5,9 punktów;
- systemy autorytarne: poniżej 4 punktów.

Tabela 6. Wskaźnik demokracji w państwach europejskich w 2018 r.

Państwo	Liczba punktów	Państwo	Liczba punktów
1. Norwegia	9,87	22. Słowenia	7,50
2. Islandia	9,58	23. Litwa	7,50
3. Szwecja	9,39	24. Łotwa	7,38
4. Dania	9,22	25. Grecja	7,29
5. Irlandia	9,14	26. Słowacja	7,10
6. Szwajcaria	9,03	27. Bułgaria	7,03
7. Finlandia	9,03	28. Polska	6,67
8. Holandia	8,89	29. Węgry	6,63
9. Luksemburg	8,81	30. Chorwacja	6,57
10. Niemcy	8,68	31. Serbia	6,41
11. Wielka Brytania	8,53	32. Rumunia	6,38
12. Austria	8,29	33. Albania	5,98
13. Malta	8,21	34. Mołdawia	5,95
14. Hiszpania	8,08	35. Czarnogóra	5,74
15. Estonia	7,97	36. Ukraina	5,69
16. Portugalia	7,84	37. Macedonia	5,57
17. Francja	7,80	38. Bośnia i Hercegowina	4,98
18. Belgia	7,78	39. Turcja	4,37
19. Włochy	7,71	40. Białoruś	3,13
20. Czechy	7,69	41. Rosja	2,94
21. Cypr	7,59		

Źródło: Democracy Index. Wikipedia Project 2019.

Warto podkreślić, że na 41 państw, tylko 13. zostało przypisanych do systemu pełnej demokracji, 18 państw do demokracji wadliwej, a w pozostałych można obserwować systemy hybrydowe i autorytarne.

Tak duże zróżnicowanie polityczne zawsze tworzy liczne napięcia, uruchamia drzemiące konflikty z bliższej lub dalszej przeszłości, co siłą rzeczy nie

GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

sprzyja współpracy, a także ogranicza możliwości racjonalnych wyborów i z reguły jest szkodliwe dla efektywnego rozwoju, zwłaszcza ze społecznego punktu widzenia.

Dwie ostatnie tabele nie zostały zaprezentowane przypadkowo w tym samym kontekście rozważań. Europa jest z jednej strony w miarę dobrze przygotowana do nowoczesności, rozumianej jako przejście do cywilizacji wiedzy, o czym świadczy między innymi tak duży jej udział w grupie państw innowacyjnych, a z drugiej zróżnicowanie tych państw powoduje, że ich potencjał jest trudny do wykorzystania.

Jest to odzwierciedlenie olbrzymiego zróżnicowania państw europejskich we wszystkich w istocie decydujących rozwiązaniach dla nowoczesnego rozwoju.

To, że państwa europejskie są zróżnicowane pod względem ekonomicznym, politycznym, a przede wszystkim pod względem systemu kulturowego, było wielokrotnie konstатовane. Wskazywano, iż w ostatniej instancji jest on składnikiem utrudniającym dobrą, a przede wszystkim długotrwałą współpracę. System kulturowy jest nie tylko konfliktogenny, ale co ważniejsze, ma charakter trwały, a jego racjonalizowanie, jak tego dowodzi historia wielu państw, nie daje efektów. Tym, jak się wydaje, można wyjaśnić spory czy wręcz konflikty w Unii Europejskiej.

Można stwierdzić, że znaczna liczba państw przynależnych do Unii Europejskiej nie docenia jej znaczenia jako swoistego wehikułu, który może przeprowadzić większość państw europejskich do cywilizacji wiedzy. Państwa te chętnie korzystają z różnych profitów, jakie oferuje UE, ale bronią się przed potrzebami bardziej skoordynowanych działań, jakie wymagają czy wręcz wymuszają zmiany zachodzące w świecie.

Tego typu zachowanie można po części zrozumieć znając historię, przynajmniej ostatnich dwóch stuleci, kiedy większości owych państw jako suwerennych podmiotów nie było w Europie.

Nie wdając się w szerszą analizę Unii Europejskiej należy brać pod uwagę fakt, iż gdyby nie została ona utworzona, stopień zależności mniejszych państw, zarówno od niektórych mocarstw europejskich, jak i pozaeuropejskich, byłby znaczny. Współczesny typ uzależnienia nie wymaga już w pierwszej kolejności odpowiednio wyszkolonych oddziałów wojskowych, ale siły ekonomicznej, zdolnej do ekspansji.

Powyższe uwagi nie oznaczają, iż spisuję Unię Europejską z agendy Europy, niemniej zwiększenie jej spistości, a także liczne zmiany w mechanizmie jej funkcjonowania, są niezbędne.

Mam w pełni świadomość, że dla wielu państw Unii Europejskiej, zwłaszcza tych, które mają za sobą przeszłość socjalistyczną, ograniczanie suwerenności na rzecz biurokracji unijnej jest często nie tylko trudną, ale wręcz niewyobrażalną decyzją. Jeśli się jednak ma dostateczną wiedzę w jakim kierunku zmienia się gospodarka, systemy komunikacyjne, systemy powiązań wynikających z przemian

cywilizacyjnych, to równocześnie trzeba mieć świadomość, że małe czy średniej wielkości państwo tym wszystkim przemianom samodzielnie nie jest w stanie sprostać.

Dostrzegając narastanie licznych partii eurosceptycznych, o różnych rodowodach i licznych dążeniach populistycznych, trudno jest wyobrazić sobie Unię Europejską jako spójny organizm, z państwami suwerennymi, jedynie o ograniczonych funkcjach władczych. Nigdy bowiem nie było dostatecznie szerokiej, a co ważniejsze – poważnej dyskusji na temat przyszłościowej wizji Unii Europejskiej, nie wspominając już o kreśleniu przyszłych powiązań. A jest to w warunkach współczesnych kwestia podstawowa, bowiem istniejące systemy komunikacyjne, a także możliwości swobodnego przemieszczania się, stanowią dla wielu grup społecznych ważny drogowskaz, czy należy iść w kierunku dalszych i silnych powiązań, czy też ze wspólnoty rezygnować. Przypadek Wielkiej Brytanii jest tu dosyć pouczający.

Kwestia przyszłości Unii Europejskiej, jej systemu powiązań, stopnia otwartości, a także wielu niewymienionych w tym miejscu problemów, musi stać się w krótkim, jak się wydaje, czasie, rozstrzygnięta. Dynamizm wielu regionów świata jest tak duży, że może prowadzić do daleko posuniętej marginalizacji nie tylko Unii Europejskiej, ale i całej Europy.

Małe i średnie państwa, jako samodzielne byty, w nowo kształtującej się cywilizacji nie mają zbyt wielkich szans na szybki rozwój i to niezależnie od obecnej kondycji ekonomicznej czy nawet politycznej. Jak przed kilku laty pisał Zygmunt Bauman, „Natrętnie widmo ‘Westfalskiej Suwerenności’ nadal dominuje nad Unia Europejską, jak i nad całą Europą” (Bauman, 2012).

Ocieplenie klimatu i niszczenie środowiska

Zmiany klimatyczne, jak również niszczenie środowiska, są współcześnie zagrożeniami o charakterze światowym. Nie jest od nich wolna również Europa, w której zjawisko to jest wprawdzie dostrzegane, ale w większości państw, zwłaszcza wśród elit władzy oraz biznesu, raczej nie jest, jak dotąd, zbyt poważnie brane pod uwagę. I to mimo licznych publikacji, zarówno poważanych autorów i ekspertów, jak i instytucji liczących się tak w Europie, jak i na świecie (Weizsacker, Wijkman, 2018).

Szeroko rozumiany rozwój demograficzny, podobnie jak i rozwój gospodarczy, stanowią główne czynniki wpływające na destrukcję środowiska naturalnego. Wpływają też na ocieplenie klimatu. Jest to zjawisko pod względem skali, tempa rozprzestrzeniania, a także zagrożenia dla świata nieznanne w przeszłości. Co istotne, mimo istnienia dostatecznie dokładnego opisu i licznych, stale narastających negatywnych jego skutków, jest dosyć powszechnie lekceważone zarówno przez liczne ośrodki decyzyjne, jak i przez znaczną część populacji.

GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

Wprawdzie jest to zjawisko o charakterze światowym, ale problem ten równie silnie uwidacznia się również w Europie, zarówno wśród przedstawicieli władzy licznych państw, także unijnych.

Ogólnie rzecz biorąc owo zagrożenie można podzielić na dwie podstawowe składowe: zagrożenia naturalne oraz zagrożenia o charakterze antropogenicznym. Nie wnikając w szczegółową prezentację owych zagrożeń, za punkt wyjścia można przyjąć pewną ogólną konstatację, którą da się sformułować w oparciu o dotychczasowe doświadczenia.

Żaden postęp w jakości życia społeczeństwa, zwłaszcza w przypadku wzrostu liczby ludności, mimo różnorodnych, udanych przypadków jednostkowych przedsięwzięć, nie zdołał ani w przeszłości, ani współcześnie zahamować narastającej degradacji. Co najwyżej mógł mieć wpływ na spowolnienie tego procesu i to w poszczególnych państwach bądź regionach, a nie na skalę światową.

Ze szczególną sytuacją mamy do czynienia współcześnie, gdyż obecnie nakładają się na siebie dwa różnorodne procesy: niszczenie środowiska oraz ocieplenie klimatu. Taka kumulacja potęguje ich efekt, chociaż przebieg tych procesów jest zróżnicowany zarówno w skali światowej, jak i kontynentalnej.

Problem zagrożeń, związanych zarówno z niszczeniem środowiska, jak i ociepleniem klimatu, z naukowego punktu widzenia jest w miarę dobrze rozpoznany (Prandecki, 2018), co wszakże nie przekłada się na jego odbiór społeczny ani na reakcję mniej lub bardziej znaczących grup rządzących.

Z uwagi na fakt, iż literatura przedmiotu, zarówno z punktu widzenia naukowego, jak i publicystycznego jest dostatecznie duża i stosunkowo dobrze znana, godzi się zwrócić uwagę na kilka zjawisk o szczególnym znaczeniu.

Po pierwsze, wśród znacznej części polityków takie zjawiska jak ocieplenie klimatu czy niszczenie środowiska są niedostrzegane, bądź wręcz lekceważone i traktowane jako zagrożenia o charakterze marginalnym; takie, których rozwiązanie można odłożyć na przyszłość. Przyczyny takiego podejścia często wynikają z niezrozumienia wagi zachodzących zjawisk bądź z bieżących uwarunkowań politycznych. Z podobnym podejściem można się również spotkać wśród znacznej części bardzo różniących się grup społecznych, a po części również w niektórych kręgach intelektualnych.

Po wtóre, zarówno na ocieplenie klimatu, jak i na degradację środowiska w istotny sposób wpływają zmiany gospodarcze i techniczne, jakim poddawane są współczesne państwa, tak na świecie, jak i po części w Europie. Mowa tu o procesach urbanizacji i uprzemysłowienia. A podglebiem takiego podejścia, jest również dążenie do minimalizacji kosztów związanych z łagodzeniem czy minimalizacją tych procesów.

Po trzecie wreszcie, olbrzymi boom demograficzny, jaki współcześnie ma miejsce, jest, jak się wydaje, głównym sprawcą dokonującej się degrada-

cji środowiska, wyjąłowania ziemi, nadmiernej i często bardzo nieracjonalnej gospodarki wodnej, a także bardzo brutalnej eksploatacji zasobów mineralnych, itp.

Europa jest poddana wszystkim tym procesom, z wyjątkiem boomu demograficznego, co wszakże nie znaczy, że wzrastający postęp jakościowy życia społeczeństw, jakkolwiek bardzo nierównomierny, nie wpływa również negatywnie na opisane zjawiska.

Wprawdzie w Europie, zwłaszcza w Unii Europejskiej, ale również w kilku państwach pozostających poza nią, powyższe zjawiska zostały już dobrze rozpoznane i opracowano liczne przedsięwzięcia mające na celu łagodzenie owych procesów, a niektóre z nich są już wdrażane, ale ciągle brak jest dostatecznie widocznych efektów, jeśli nawet nie we wszystkich, to zapewne w większości państw.

Ten dosyć drastyczny komentarz nie dotyczy wszystkich krajów. Zwłaszcza w grupie państw skandynawskich wyczulenie społeczeństwa na owe procesy jest bardzo znaczące.

Wyjaśnienie tak złożonej sytuacji w Europie, w tym także w Unii Europejskiej, jest stosunkowo proste. W bardzo wielu przypadkach polityka krótko- czy nawet średniookresowa dominuje nad przyszłym rozwojem, a ochrona środowiska i walka z ociepleniem klimatycznym jest zbyt kosztowna, zaś jej pozytywne efekty są w większości przypadków widoczne dopiero w dłuższej perspektywie.

W konkluzji można dojść do wniosku, że wyzwania związane z niszczeniem środowiska i ociepleniem klimatu pozostaną zadaniem do rozwiązania dla przyszłych pokoleń.

Wizja przyszłości

Z dotychczasowych rozważań wynika, że Europa charakteryzuje się licznymi sprzecznościami oraz barierami, w różnych sferach i obszarach, zarówno między państwami, jak i wewnątrz poszczególnych państw. O niektórych była już wcześniej mowa. Wszystkich, które zasługują na omówienie jest tak wiele, że przekracza to ramy artykułu. Stąd też skoncentruję się głównie na tych zmianach, które mają podstawowe znaczenie dla całej Europy, z pewnym zróżnicowaniem na Unię Europejską oraz pozostałe państwa.

Pojawia się zatem podstawowe pytanie: jakie zmiany są niezbędne, by zmalało tempo zmniejszania się wpływu Europy na kierunki zmian w świecie, jaki miała przez ostatnie dwa wieki. Zmian związanych zarówno z upowszechnianiem cywilizacji przemysłowej, charakterem instytucji, jak też po części z systemem wartości.

Wydaje się, że można, przynajmniej moim zdaniem, wskazać na trzy podstawowe obszary. Są to:

1. **Problemy edukacji.**
2. **Ścisła współpraca między państwami europejskimi.**
3. **Dalej idąca i szybsza integracja w ramach UE.**

Ad. 1. Problemy edukacji

Punktem wyjścia jest ogólniejszy komentarz, dotyczący poziomu i charakteru edukacji europejskiej. To, że poziom edukacyjny jest zróżnicowany, stanowi banalne stwierdzenie. Można wszakże ogólnie przyjąć, że europejski należy do najwyższych, może z wyjątkiem Ameryki Północnej jako całości.

Wydaje się, że jest to związane z faktem, iż Europa jako pierwsza zaczęła upowszechniać edukację na masową skalę. W pierwszej kolejności było to związane z rewolucją przemysłową, która stopniowo wymuszała przynajmniej edukację podstawową, wraz z rozwojem przemysłowym, rozwojem miast, a zwłaszcza z upowszechnianiem gospodarki rynkowej. Był to proces ewolucyjny i co ważniejsze – zróżnicowany. Cywilizacja przemysłowa około połowy XIX w. zatrzymała się na Łabie, co ów proces na co najmniej pół wieku zahamowało w Europie Wschodniej, a po części również Środkowej.

Jednakże charakter owej edukacji nosił piętno cywilizacji przemysłowej i w jakimś zakresie, w licznej grupie państw, pozostał takim po czasy współczesne.

Jednakże obecnie mamy swoiste nakładanie się cywilizacji przemysłowej z rodzącą się cywilizacją informacyjną (wiedzy), która wymaga głębokiej zmiany czy poważnego udoskonalenia. Dzieje się tak głównie dlatego, że podstawowym zasobem nowej cywilizacji wiedzy jest nauka i jej osiągnięcia.

Nawet przy założeniu, że edukacja podstawowa w Europie ma najbardziej powszechny charakter, stopień jej upowszechnienia jest zróżnicowany w poszczególnych krajach. O ile w niektórych państwach skandynawskich nakłady na edukację wahają się od 7–8% PKB, to w wielu pozostałych są na poziomie 3–5%.

Problem edukacji musi współcześnie przybrać nieco inną postać, aniżeli miało to miejsce kilka dekad wcześniej. Jeśli nawet pominąć celowość i konieczność unowocześnienia prawie wszystkich tradycyjnych przedmiotów o niektóre osiągnięcia i zdobycze nauk nie tylko humanistycznych, ale głównie przyrodniczo-matematycznych, to kwestią zasadniczą staje się mentalne przygotowanie nowych pokoleń do zmian cywilizacyjnych. I to nie tylko w sferze komunikacji społecznej, ale przede wszystkim odbioru zmian zachodzących praktycznie we wszystkich sferach życia. Zwłaszcza zaś w relacjach z tzw. „Obcym”, który w przeszłości, a także współcześnie traktowany jest jeśli nawet nie jako wróg, to zapewne jako osoba niepożądana. Jest to problem nie tylko etyczny, ale i ekonomiczno-społeczny, bowiem globalizacja wymusza wzrost mobilności, wykraczającej poza granice własnego państwa.

Nieco innym obszarem, chociaż również wymagającym istotnych reform i środków finansowych, jest szkolnictwo wyższe. Wprawdzie Uniwersytety mają rodowód europejski, jednakże ich znaczenie w skali światowej stopniowo maleje i jest to widoczne w rankingach światowych. Jednym z najważniejszych, w pierwszej 90. najbardziej liczących się szkół wyższych, znajdują się cztery europejskie, w tym trzy brytyjskie, i jedna szwajcarska.

Powyższe uwagi można uogólnić następująco: bez głębokich zmian jakościowych, zarówno pod względem instytucjonalnym, jak i finansowym, Europa będzie stopniowo ulegać marginalizacji. Fakt, iż w warunkach cywilizacji przemysłowej była promotorem procesów edukacyjnych, staje się historią.

Ad. 2. Ścisłjsza współpraca między państwami europejskimi

Jednym z najważniejszych zadań stojących przed Europą jest coraz ściślejsza współpraca między państwami europejskimi. I to zarówno w ramach Unii Europejskiej, jak również z tymi, które pozostają poza ugrupowaniem integracyjnym.

Problem jest ważny nie tylko z punktu widzenia samej Europy, ale także, czy przede wszystkim, w konfrontacji z pozostałymi kontynentami, zwłaszcza z Azją i Ameryką Północną. Barrier rozwojowych jest wiele i nie wszystkie zostaną w tym miejscu ukazane. Omawiam je poniżej z punktu widzenia hierarchiczności, bowiem każdy analityk mógłby ową kolejność nieco zmienić.

Pierwsza i jak się wydaje – najważniejsza, jest związana z depopulacją i starzeniem się społeczeństw europejskich. Nie ma tu dobrych rozwiązań, niemniej można, jak się wydaje, wskazać na dwa, chociaż nie są w pełni komplementarne. Z jednej strony, może nastąpić znaczny postęp w sferze edukacyjnej. Lepiej wyedukowane społeczeństwo może zapewnić wzrost innowacyjności, a co za tym idzie – wzrost wydajności, a zarazem minimalizację wewnętrznych sprzeczności, związanych z systemami kulturowymi, a zwłaszcza niektórymi jego składnikami. To z kolei zapewni większą spójność społeczną.

Z drugiej strony zapewni lepszą jakość życia i dobrostan społeczny, a także polepszy potencjał ekonomiczny.

Oba te czynniki polepszą pozycję Europy w świecie. Nie jest to jednak zadanie łatwe, zwłaszcza jeśli się uwzględni również niektóre państwa pozostające poza Unią Europejską, zwłaszcza Rosję i Turcję.

Ad. 3. Dalsza i bardziej intensywna integracja w ramach Unii Europejskiej

Jedną z najlepszych, czy wręcz najlepszą formą jednoczenia Europy w dotychczasowej historii, jest Unia Europejska. Powstała na zasadzie dobrowolności, zapewnienia pokoju, jak również stworzyła podstawy do zmniejszenia nierówności, a także zapewnia suwerenność państw do niej przynależnych. Jest to możliwe zarówno przez równoprawność poszczególnych państw, jak i ich uczestnictwo w podejmowaniu podstawowych rozwiązań, dających korzyści wszystkim członkom ugrupowania integracyjnego.

Można również sformułować hipotezę, że jest to jak na razie najlepszy wehikuł przechodzenia z cywilizacji przemysłowej do cywilizacji wiedzy, czy, jak kto woli, do rewolucji informacyjnej, 4.0.

Jest to jednak tylko możliwość procesu, który napotyka na liczne ograniczenia, nie tyle teoretyczne, ile praktyczne. Aby Unia Europejska stała się tego typu wehikułem, nie może tkwić w dotychczasowych rozwiązaniach, ale musi stale poszerzać swoje funkcje władcze, w pierwszej kolejności w sferze ekonomicznej, a po części również społeczno-politycznej.

I tu pojawiają się sprzeczności między długofalową wizją zwiększającej się władzy organów władczych Unii Europejskiej a specyficznymi interesami państw w niej zrzeszonych. Należy bowiem pamiętać, iż 28 czy 27 państw przynależnych do UE to zbiór bardzo niejednorodny. I to zarówno pod względem ekonomicznym, społecznym, kulturowym, jak i politycznym.

W licznych przypadkach ekipy polityczne będące u władzy kierują się krótkookresowym interesem politycznym – zachowaniem władzy i co ważniejsze – starają się, by jak najmniejszy zakres funkcji władczych został przekazany na rzecz instytucji unijnych. Jest to spuścizna przeszłości, kiedy znacznej liczby państw czasowo nie było na mapie Europy, odmienności systemów kulturowych, a także wielu jednostkowych przyczyn, jakie tworzą podglebie niechęci do innych społeczności czy wręcz narodów.

Listę uprzedzeń można poszerzać, ale duch przyjaźni i solidarności jeszcze w krajach unijnych w pełni nie zagościł.

Bez marginalizacji, a co najmniej minimalizacji tych wszystkich uprzedzeń, trwałość Unii Europejskiej, jej rozrost, nie tylko czy nie tyle liczbowy, ale głównie jego potencjału ekonomicznego, innowacyjnego i intelektualnego, będzie ograniczony. A to z kolei będzie miało wpływ na pozycję Europy w świecie.

Bez istotnych zmian w relacjach między państwami przynależnymi do Unii Europejskiej może jej grozić rozpad, co w niektórych sondażach już znajduje odzwierciedlenie.

Uwagi końcowe

Nie jestem pesymistą. Mimo iż widzę zagrożenia dla przyszłości Europy (choć może nie wszystkie), to równocześnie dostrzegam jej potencjał intelektualny, naukowy, ekonomiczny, a także chęć społeczności europejskich do życia w dobrobycie.

Podstawowym problemem jest brak dostatecznej świadomości rzeczywistych zagrożeń wśród społeczności europejskich, przy równoczesnym ekscytowaniu się zagrożeniami, jeśli nawet nie urojonymi, to zapewne drugorzędnymi. Kwestią pierwszoplanową jest odpowiedź na pytanie, na ile będzie możliwe, i to w stosunkowo krótkiej perspektywie czasowej, odwrócenie tych relacji, tj. skupienie uwagi na rzeczywistych zagrożeniach.

Jeśli taki zabieg będzie udany, wówczas Europa wprawdzie nie będzie rządziła światem, jak to miało miejsce w przeszłości, ale nie ulegnie marginalizacji.

Bibliografia

- Atkinson A.B. (2017), *Nierówności co da się zrobić?*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Bauman Z. (2012), *Europa niedokończona przygoda. Nowa widma Europy – Komentarz*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Braudel F. (2006), *Gramatyka cywilizacji*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Globalization. Encyclopedia of Trade, Labor and Politics* (2006), vol. I i II, red. A.K. Vaidya, Santa Barbara, Kalifornia.
- Golka M. (2012), *Globalizacja współczesna i globalne problemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Huntington S.P. (1998), *Zderzenie cywilizacji i kształt ładu światowego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie, Warszawa.
- Kleer J. (2003), *Drogi do gospodarki rynkowej. Na marginesie doświadczeń transformacyjnych w Niemczech Wschodnich, Polsce i Rosji*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Kleer J. (2016), *Cywilizacje i ich przesilenia*, „Studia Ekonomiczne” nr 1, Warszawa.
- Kleer J. (2017), *Globalizacja I i II etap rozwoju*, w: *Globalizacja, Integracja Europejska a suwerenność państwa*, red. naukowa J. Wilkin, Wyd. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa.
- Koneczny F. (1992), *O ład w historii*, Wydawnictwo Michalineum, Warszawa.
- Nowa Encyklopedia Powszechna* (2004), t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Piketty T. (2016), *Czy można uratować Europę i jej narody*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Prandacki K. (2018), *Ochrona środowiska naturalnego w dobie przesilen cywilizacyjnych*, w: *Państwo w warunkach przesilen cywilizacyjnych*, Wyd. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa.

GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

- Stiglitz J. (2015), *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają przyszłości*, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa.
- Szukalski P. (2018), *Przyrost ludności w Azji i Afryce. Zagrożenie czy szansa dla Europy*, w: *Państwo w warunkach przesileń cywilizacyjnych*, Wydawnictwo Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa.
- Toynbee A.J. (2000), *Studium Historii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Weizacker E.U., Walkman A. (2018), *Ejże! Kapitalizm, krótkowzroczność, populacja i zniszczenie planety. Raport Klubu Rzymskiego*, Wydawnictwo IBS, Warszawa.